

zbudujemy sami a co od cudzych zachcianek, interesów i kaprysów nie zależy. Jedynym lekarstwem, jedynym środkiem na to energiczny i wszechstronny udział wszystkich nas w istniejących już lub zawiązujących się u nas stowarzyszeniach o celach narodowych.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył policyjnemu komisarzowi obwodowemu J a e n i k e w Szamotułach nadać król. order koronny 4 klasy a przedsięwzięciu budowl. Ottonowi Berger w Obrzycku w powiecie szamotulskim medal na wstępie za ocalenie życia.

Rzecznik i notaryusz dr. Ottmann w Bydgoszczy przeniesiony został do sądu powiatowego w Wriezen z przeznaczeniem mu na miejsce zamieszkania Freienwalde n. O.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Buku, 9 stycznia.

(Miejscowe wiadomości.)

Z naszego kochanego Buku, czyli, podług nowej cywilizacji nazwanego „Ein verfluchtes polnisches Nest“ (co w tych dniach pewien urzędnik, chcąc poprzednio tutejszego hotelistę nożem pchnąć, powiedział; na nieszczęście Pan Bóg dla niego był rychliwy, bo po kilku godzinach w Poznaniu, na dworcu kolei żelaznej lokomotywa ucieła mu wszystkie palce u jednej nogi), nie zbyt pocieszającymi nowinami muszę się podzielić.

Pierwszą a najważniejszą jest ta, że wczoraj do wieczora dnia 8 stycznia nikt w Buku nie otrzymał karteczki do wyborów, które się 10 b. m. mają odbyć. Wiele, bardzo wiele polskich głosów przez zaniedbanie braknie, co nie wiem komu do zawdzięczenia mieć będziemy.

Dalej mieliśmy tutaj Towarzystwo przemysłowe, które dla braku zajmujących odczytów i pogadanek z każdym dniem karłowaciało, tak iż w końcu 11 członków na Walne zebranie stanęło i Towarzystwo rozwiązano, a to niby dla tego, że nikt na posiedzenia tygodniowe nie uczęszczał — znalazło się jednakowoż między innymi trzech protestujących, na których czele p. dr. P.... i sililo się zapadła uchwała unieważnić, co jednak dla przeciwnych większości głosów nie przeszło. — Przedsięwziętą więc p. dr. P. wszystkich członków byłego Towarzystwa raz jeszcze sam zwołać i Towarzystwo przemysłowe do życia pobudzić.

Dalej, donoszone Dziennikowi z Buku już dawniej, iż przy byłych wyborach do reprezentacji miejskiej — dzięki rozdwojeniu Niemców wybrano wszystkich Polaków. Z żalem i wstydem za nas muszę dziś donieść wam, iż utworzył się tutaj jakoby komitet z kilku braci naszych — który się stara aż u najwyższych władz, aby z wybranych tych, najszanowniejszych obywateli i Polaków naszego miasta jednego wybor unieważnić — i do reprezentacji miejskiej nie dopuścić. Notabene wybrany jest uczciwym i zacnym obywatelem.

Konieczę, wspominać, iż już od trzech miesięcy z całej okolicy i miasta głośno dopominają się o amatorskie przedstawienia, które się przedtem często tutaj odbywały. Obecnie nie temu nie przeszkadza, owszem młodzież sama u starszych koniecznie dopomina się, ofiarując swe siły i czynny współudział, a przecież nikt a nikt zająć się tem nie chce, wymawiając się — to nawale własnych interesów — to brakiem czasu i t. d. Tak więc nie na pociechę u nas się nie dzieje. Znaczna część obywateli oprócz książki do nabożeństwa innej nie czyta, bo — książka lub pismo polityczne to zabicie czasu — to zbytki.

Niemcy nie tak postępują — który z nich tylko czytać umie, zna swego Schillera, Goethego etc. U nas inaczej — inaczej a czy wreszcie na przyszłość będzie inaczej — trudno odgadnąć — miejmy przecież nadzieję.

ale i o toalecie własnej pomyślała. Gdy z wiadrami przyszła, była bez zaściżki i bez bławatków w warkoczach. Zaściżka i bławatki nie mogły się pod szyją i na głowie same urodzić. Filutka! ho, ho! Przyniosła rzeżak i miskę polewaną i podała to dziadowi, a on jej na to:

— Potrzyjmy ty miskę a ja pni parę poderżnę...

Ona trzymała; dziad zaś ule wywrać i, wybierając plastry co najpiękniejsze, na misce takowe układał.

Dziewczyna chodząc za dziadkiem, z pod oka ku paniczowi spoglądała. Przypominała sobie, że to ten sam, co na Wielkanoc, na hojdałkach tak ją zmieszał widokiem swoim, iż ziemi pod sobą nie czuła. Odważała się na niego. Patrzyła śmiało i on oczy spuszczał, jakby znieść nie był w stanie potęgi blasku wzroku, w którym przebiegała, jeżeli była potęga jaka, to słodczy chyba. Ale i słodczy potęgą bywa, zwłaszcza jeżeli nie jest fabrykatem chemicznym a pochodzi wprost z duszy i odzwierciedla się w oku. Dowodem miód ów, który się gromadził w stos na misce, niesionej za dziadem przez Mokrynę. Pochodził wprost od pszczoł, które go zbierają wprost z kwiatów. Dla tego to potęga słodczy jego taka wielka!

Dziad wyrzucił w ulach rozmaitych siedm co najpiękniejszych plastrów, ułożył je na misce i rzekł do waućki:

— Podajże to paniczowi i powiedz im, niech im tak w życiu będzie słodko, jak słodkim jest miód ten...

Mokryna podeszła do pana Michała i, podając mu miskę, zaczęła:

— Nacie wam, panicu. Niech wam tak będzie słodko jak... jak... jak...

Zajęknęła się, zacięła i języka w gębie zapomniała...

Cóż się to stało?

Nic.

Panicz się na nią popatrzył i z niego na nią coś niby przeszło. Wytłumaczył fenomen ów za pomocą prądu magnetycznego. Prąd magnetyczny w nią uderzył i dziadek za nią frazesu dokończył musiał, dając w końcu:

— Nie dźwięcie się, panicu. Dziewczyna.. rzecz wiadoma... takie to durne!

Z Obornickiego, 9 stycznia.

(Konferencya nauczycielska.)

Pod przewodnictwem inspektora szkolnego Szklarczyka i w obec radcy ziemianńskiego powiatu obornickiego p. Studta odbyła się dnia 7 b. m. konferencya nauczycielska, złożona z 67 nauczycieli, z 2 powiatów, t. j. obornickiego i szamotulskiego. Przedmiotem tej konferencyi był plan nauk, mający za podstawę rozporządzenie naczelnego prezesa z dnia 27go października 1873. Pierwszy paragraf tegoż rozporządzenia dla szkółek wiejskich opiewa, jak następuje:

„Język niemiecki jest językiem wykładowym we wszystkich przedmiotach, z wyjątkiem religii i śpiewu w kościele. — Polski język o tyle tylko ku pomocy może być używanym, o ile do niezbędnego zrozumienia przedmiotu wykładowego stanie się koniecznym.“

Paragraf ten obszerną i wyczerpującą ze strony nauczycieli wywołał dyskusję. — Wykazali jak najdokładniej, że nauka w ten sposób wykładana, zamiast na korzyść dzieci, na stepienie ich władz umysłowych wychodzi, — że zmarowany w ten sposób czas — niczem się powetować nie da, — i oświadczyli niemal jednogłośnie, jako ludzie doświadczeni — a nie dekretujący o sprawach z po za zielonego stołu, że sumienie takiej pracy podjęć nie mogli. — Pan radca ziemianski robił uwagi, że w wojsku nauca jednakoż rekrutów po niemiecku; słusznie mu jednakowoż odpowiadano, że tam uczy tylko mechaniczne pojedynczych słów i wyrażań, — dzieci zaś wprzód w o czystym języku myśleć i rozwijać się muszą, zanim w obym języku wykład zrozumieć potrafią. — Przytoczono trafny przykład, że gdyby kto w chińskim języku zaczął najgłębszemu Niemcowi wykladać nauki, pewnoby ich nie rozumiał — pomimo całego rozum. Po długich dysputach nastąpiło głosowanie nad tymże paragrafem — i jednomyślnie niemal zapadła uchwała, że językiem wykładowym pozostać musi język ojczysty — język zaś niemiecki tylko jako przedmiot nauki.

Takiemu prawemu i pocziwemu zrozumieniu swych obowiązków, opartemu na wieloletnim doświadczeniu, z całego serca mówimy „szczęść Boże“; — a zarazem życzymy, aby ono w interesie przyszłości dzieci znalazło jak najwięcej naśladowców.

Kraków, 8 stycznia.

(Sprawy bieżące.)

Nie wiele wam mogę donieść z grodu naszego. Kraków nigdy się nie odznacza ruchliwością, dziś zaś z powodu świąt wszelkie nasze sprawy złożone niejako ad acta. Tylko dwie stanowią wyjątek od tego a mianowicie wybór członka do rady szkolnej oraz obsadzenie probostwa przy kościele P. Maryi. Dotychczasowym członkiem rady szkolnej z Krakowa, która wraz z Lwowem ma prawo wybierania przez radę miejską jednego członka, był radca szkolny ksiądz Janota. W końcu bieżącego miesiąca upływa czas, na jaki wybrany został — liczni więc kandydaci konkurują o tę posadę a dziennikarstwo tutejsze i lwowskie również co do wyboru tego głos zabiera. Prawdopodobnie wybór padnie na profesora uniwersytetu lwowskiego p. Z. Węclewskiego, którego w jednym z najświeższych numerów popiera wypowiednie Czas, a który istotnie jest nader odpowiednim do zajęcia tego stanowiska. Gruntownie wykształcenie, długie doświadczenie pedagogiczne i niezawidne stanowisko względem rozmaitych stronnictw tutejszych, czynią go nader pożądanym na posadzie tej, na której, przy znajomości rzeczy i dobrych chęciach wiele dobrego można zdziałać.

Co do obsadzenia probostwa parafii P. Maryi, to stronnictwo ultramontanckie per fas et nefas stara się przeprowadzić koryfusz swego znanego, ks. Z. Goliána. Aby tego dokonać użyło wszystkiego, czego w danym razie użyć było można; a więc ukazały się petycje, adresy i tym podobne niewinne środki, a ks. biskup Gałęcki jego wyłącznie rządowi do zatwierdzenia przedstawił, mimo że wedle praw trzech koniecznych kandydatów należy podać. To też rząd tego zażądał. Jacy w skutek tego kandydaci będą przedstawieni, trudno przewidzieć jak nie mniej którego z nich rząd zatwierdzi i czy ks. Z. Golián upragnione a bogate probostwo uzyska.

Zresztą nic tu godnego uwagi; teatr pod dyrekcją

Od czasu owego pan Michał często do chaty Hryhora Serdecznego zachodził. Poznał się z rodziną jego całą, z Oksaną, z Nastią i z Iwasiem. Siadywał z dziadem na przybzie i rozmowy z nim toczył treści politycznej i społecznej. I tak naprzykład starzec go raz zagadnął:

— Powiedźcie mi, panicu, co to ono będzie?

Cóż takiego?

Ta że ludzie coś tam gadają!... a i w cerkwi czytali nam jakiś tam namichwest (manifest zapewne), ta licha jego wie, co w nim było, ale to pewne, że Moskal idzie szlakami wszystkimi, niby rzeka plynie. Od nas-że podwoły pobrali. Najmit mój, jak poszedł trzy dni temu, to jeszcze nie wrócił.

Młodzieniec wytłumaczył istotę toczącej się wojny.

— Po czyjże stronie prawda?

— Po niczyj. Car carowi chciałby kawałek posiadłości urwać.

— To to i jest. I ja tak myślę. A biedny naród cierpi. Tylko że, jak się zdaje, jak nasz ma swoich Moskali, tak Turek ma swoich Moskali.

Pan Michał nie zrozumiał, o co starcowi chodzi. Starzec mu wytłumaczył:

— Rzecz wiadoma. Biorą rekruta i pedzą w Moskalę. To samo być musi i u Turka.

Domyslił się Michał, że w rozumieniu Hryhora Moskale i wojsko regularne to jedno i to samo...

W rzeczy samej, wieśniak na Rusi Moskalami nazywa wojsko wszelkie, francuzkie nawet, angielskie, włoskie, niemieckie, rozciągając tę nazwę i na urzędników mundury noszących, dalej zaś na ludzi, przemawiających tym językiem, jaki w armii moskiewskiej panuje.

Pan Michał nie wyprowadzał starca z błędu...

Musiaby być w obszerne wdawać tłumaczenie.

Hryhor innym razem z inną zaczął beczki.

— Powiadają, że Turek przyjdzie. Ta z czem on przyjdzie?

Odpowiedź na postawione w sposób taki zapytanie była wielce trudną.

— Co on przyniesie? tłumaczył starzec. Czy po przyjeździe jego tak będzie jak jest, czy może gorzej jeszcze?

— Może Polszcza stanie — odparł pan Michał.

— Toż to coś takiego ludzie gadają. Gadają jeszcze, że się jakaś swoboda narodowi należy.

— Należy się — odrzekł młody człowiek — i Polska ją nadać musi.

p. Koźmiana prosperuje bardzo dobrze, a publiczność widząc gorliwą pracę dyrekcyi i artystów ciąglemi względami go otacza — i nigdy tak jak u was ławki nie są puste. Na sezon karnawałowy zapowiedziała dyrekcyja wiele nowych sztuk — które w dziedzinie dramatycznej cieszą się uznaniem.

Berlin, 9 stycznia.

(Agitacya wyborcza, kanonik Künzer i przyszłe obrady sejmiku pruskiego.)

(z) Gdyby nie wiedział, że Berlin w przeddzień znajduje się wyborów, mógłbym sądzić, przeglądając tutejsze pisma, że niebezpieczeństwo jakie grozi i państwu i koronie. Te odezwy patryotyczne berlińskiej prasy i podżegania do nienawiści przeciwko tym, którzy zdaniem liberalnych organów przeciwnikami są jednoci Niemiec, usprawiedliwiłaby się tylko chyba wtedy, gdyby wojna była wypowiedziana Prusom albo nieprzyjaciel kraj był zajęł. W wiliu wojny z Francją nie inaczej odczytywałaby się prasa berlińska jak jak to czyni obecnie, ale bo też Prusom, wołają liberalny berliński, nigdy większe nie groziło niebezpieczeństwo. To bowiem, co zdziałał patryotyzm niemiecki, rozum stanu księcia Bismarcka, jednoci Niemiec, postęp w każdym kierunku — wszystko to ma być zagrożone przez ultramontanów i stronnictwo centrum. Wszelkich też sprężyn używają tutaj, nie przebiegają w środkach, uciekają się do wymysłów i kłamstw największych, ażeby tylko osłabić wpływ panów Mallinckroda i Windthorst, którzy i przy obradach parlamentu z rozmaitemi wystąpił zamierzają projektami. W ostatnim czasie pozyskał rząd sojusznika przeciwko ultramontanom w osobie kanonika Künzera z Wrocławia i do jego działania wielkie przywiązuje nadzieje. Künzer przed kilku laty członkiem był sejmiku, ustąpił wszakże z areny politycznej, ponieważ coraz więcej stawał się podejrzany katolikom szlaskim. Teraz wystąpił ten kanonik jako kandydat do parlamentu, popierany przez wszystkie stronnictwa liberalne. W liście pisany do redaktora Schles. Ztg. ogłasza Künzer, że „raz jeszcze chce spróbować, czy możebnem jest porozumienie i zgoda między kościołem a państwem.“ Czego się spodziewać można po szanownym tym kanoniku, łatwo się przekonać z następujących słów jego: „Ponieważ według mego przekonania, tak pisze Künzer, stronnictwo centrum — głównie się przyczyniło do wywołania nieszczęśliwych stosunków w państwie pruskiem, ponieważ sądzę dalej, że większe jeszcze zagraża nam niebezpieczeństwo, jeśli stronnictwo to postawy swej nie zmieni w obec reform w dziedzinie kościelno-politycznej, przeto nie mogę wstąpić i nie wstąpię nigdy do tego stronnictwa. Zostanę wiernym tak przekonaniu memu religijnemu jak zasadom politycznym, które dotychczas wyznawałem. Albo rozdział zupełny między państwem a kościołem, albo porozumienie się dobrowolne na podstawie wzajemnych ustępstw.“

Rozpowszechnia się tutaj pogłoska a V o l k s-Z t g. tutejsza dzień nawet już oznaczyła, że w tych dniach aresztowany ma być Arcybiskup Ledóchowski i przewieziony do Frankfurtu nad Odrą. Utrzymują tu, że rozkazy odośnie przesłano już do władz w Poznaniu, ażeby jak najgłębiej sobie postępowali przy aresztowaniu. — Ile w tem wszystkim prawdy, powiedzieć nie umiem. Dodaję tylko, że rozgłaszano tutaj, jakoby sprawą aresztowania miał zajmować się tutejszy prezydent policyi p. Madai i że w tym celu miał już być w Frankfurtu. — Sejm pruski dłużej niż się spodziewano obradować będzie w tym roku. Rządowi bowiem wiele zależy na przeprowadzeniu kilku projektów. W liczbie tych projektów wymieniam projekt odnoszący się do obustronnie praw majowych, prawo o wyłączeniu, ordynacya opiekunów, prowincjonalną i projekt kilku posłów niemieckich do ordynacyi powiatowej, jaka w Księstwie Poznańskiem ma być zaprowadzona. Projekt ten, który w tych dniach dopiero wyszedł z druku mam pod ręką, przekonany mam się z niego, że wszystko co jest postępem w przyszłej zeszłym roku ordynacyi powiatowej dla monarchii pruskiej z wyjątkiem Księstwa, skreślone zostało lub zmienione do tego stopnia, że niemiędzy samorząd, który ordynacya powiatowa ma zaprowadzić, nonsensem się staje. Ciekawość, czem usprawiedliwił zechcą niemieccy posłowie projekt ten, tak dosadnie charakteryzujący liberałów pruskich.

Tu wytłumaczył istotę swobody społecznej, opierając się na równości obywatelskiej. Hryhor słuchał z uwagą, Iwaś każdy wyraz jego pożałował. Starzec zapytał następnie, dla czego Polska swobodę nadać musi i pan Michał zniewolony został objaśniać, iż państwo polskie było to państwo szlacheckie, które upadło dla tego właśnie, że się na wyłączności politycznej szlacheckiej opierało, że zatem, gdyby byt niepodległy odzyskało, musiałoby, ażeby się na powtórny nie naraził upadek, mieszańców wszystkich, bez różnicy wiary, języka, kondycyi społecznej, uczynić spóluczestnikami swobod obywatelskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z WARSZAWY.

Dnia 8 grudnia.

(O teatrze warszawskim.)

Scena warszawska nie dopiero wprawdzie pokłada zasługi na polu publicznego zgorzienia, uprawnionego poniekąd poklaskami wielkich stolic Europy, tak jak strój modny, choćby gorszący. Można by tu przecież zarzucić, że quod licet Jovi non licet bovi, czyli tłumaczyć to na nasz język, że co się do pewnego stopnia wybaczyc może etlicy chodzący w purpurze, to jest nie do darowania miastu okrytemu kirem. Czyż to nasze położenie takie jest, abymy mogli sobie pozwalać swawoli, która w żadnym razie dopuszczana być nie powinna jako przeddzwięk upadku, coż to dopiero mówić jeżeli zakwitnie w upadku. Publiczność nasza nie uważa wszakże na te nudne androny a mając sobie suto przez scenę zastawiane dania takich kuglarzy teatralnych jak Offenbach, Dumas syn i Sardou, zasmakowała w nich niepomierne, czuła okazała się na wezwanie sceny; scena nie omieszczała uwzględnić smaku publiczności.

Gdybyśmy mieli narodowy kierunek instytucji publicznych, gdyby nam wolno było całemi piersiami odezwać się w imieniu obywatelstwa, nie zaś tylko szepać tak, aby myśli naszej nie dosięgła cenzura,

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Z Kongresówki z dyecezyi chełmskiej odbiera Dziennik polski następujące wiadomości:

W znanym wam carskim ukazie z 10(22) czerwca 1872, w którym synod petersburski*) ze szczególniej troskliwości o dobro uritów w dyecezyi chełmskiej, pod pozorem oczyszczenia obrzędów unii od naleciałości polsko-łacińskich, niezgodnych ani z interesami państwowymi, ani z bullami papieżkiemi, zawyrokował zgładzając te unie, pomiędzy innemi orzekł tak: „...komitet uważając za właściwe przedłożenie administratora dyecezyi, co do jednoczesnego i zupełnego urzędzenia nabożeństwa według ustawy wschodniego kościoła i myśl jego o wydaniu z tego powodu cyrkularza w dyecezyi chełmskiej znajduje, że pomienione rozporządzenie powinno być wykonane z należytą oględnością, po naradzeniu się z członkami duchownego konsystorza i to tak, ażeby nie wkładać na zarząd miejscowy (administracyjnopolityczny; prz. kor.) przedsięwzięcia środków, które z istoty swojej powinny być czynnością władzy duchownej, dla tego uważa za konieczne, ażeby prałat Popiel przedstawił przedewszystkiem projekt pomienionego cyrkularza do zatwierdzenia ministrowi narodowego oświecenia, a przy wprowadzeniu onego w wykonanie wziął pod uwagę dawno zakorzenione chociaż nieprawidłowe kościelne zwyczaje i udzielił ministrowi swoje spostrzeżenia nad tem, jaki przeciąg czasu może być przeznaczony dla wypełnienia przedłożonych rozporządzeń, na jaki przybliżenie osobisty skład duchowieństwa w tym razie liczyć można i jakiego rodzaju uwzględnienie może być okazane duchownym osobom, które z przyczyny długiego przyzwyczajenia się do zepsutej obrzędowości nieprzygotowane są jeszcze do naśladowania rzeczywistych ustaw i postanowień swego kościoła.“

W myśl wzmiankowanego ukazu wielu prawych kapłanów i obywateli grecko-unickich za stałość w wierze skazanych zostało — na liczne kary pieniężne, na wygnanie bądź za granicę dyecezyi chełmskiej, bądź też do oddalonych prowincyi cesarstwa, inni skazani zostali na więzienie w Radeckim, a pozostali ogół duchowieństwa wraz z ludem z rezygnacją i stałością godną całego uwielbienia oczekuje, jak dnia sądnego, ostatecznego zniesienia unii, a zaprowadzenia carosławia, co jest tylko kwestyą czasu.

Oczyszczenie bowiem obrzędów dzięki gorliwości na tem polu ks. biskupa Kuźmiewskiego i prałata Popiela, przez sprowadzenie do Chełmskiego całej masy wyznawców społeczeństwa galicyjskiego, zwanych u nas pōspolicie żeleźnikami, przeszło wielkie oczekiwania rządu. Ludzie dobrze powiadomieni zapewniają, że pomiędzy hr. Tolstojem a ks. Popielem zawarty został układ, mocą którego ks. Popiel za spieszne wprowadzenie schyzmy w Chełmskiem, oprócz znacznego funduszu dyspozycyjnego, jakim dozwolnie rozporządzać może, ma sobie zapewnić godność biskupią, na rachunek czego jeszcze podczas soboru petersburskiego dostał od hr. Tolstoja pastora i mitrę wraz z innymi oznakami i ubiorami biskupimi. I temu to przypisać należy tę gorliwość, jaką ks. Popiel wraz z świętojurem chełmskim rozwijają w przeprowadzeniu schyzmy w Chełmskiem.

Złowrogim zwiatunem, zbliżającego się dnia urzędowego ogłoszenia schyzmy w dyecezyi chełmskiej, jest zapowiedziany od półtora roku a wyszły właśnie okólnik konsystorza dyecezyalnego chełmskiego z dnia 2 (14) października 1873 r. Nr. 1573, wydany do całego dyecezyalnego duchowieństwa, z którego to okólnika ze względu na jego rozciągłość załączam wam tylko niektóre ustępy, jedne w streszczeniu a inne w dosłownem tłumaczeniu z rosyjskiego.

Trzy czwarte części okólnika poświęca Popiel bądź genezie chrześcijańskiego nabożeństwa, bądź też dowodzeniu, że chrześcijańskie nabożeństwo i obrzędy układały się od początku chrześcijaństwa aż do XI wieku,

*) Synodem petersburskim nazywaliśmy specjalny komitet, który się zebrał był w czerwcu 1872 r. do którego należeli: Teodor Berg, namiestnik Królestwa, hr. Piotr Suwałow, naczelnik III oddziału, hr. Dymitr Tolstoj, minister narodowego oświecenia i prokurator najświętszego synodu, generał-major Bućkowski, gubernator lubelski, rzeczywisty radca stanu Gromeka, gubernator siedlecki i prałat Popiel, admini trator dyecezyi chełmskiej.

możebyśmy nie dopuścili takiego plugastwa na scenę narodową. Ale skoro kierunek sceny był i jest w tych samych rękach, co kierunek szarym i oświaty, trzeba albo milczeć, albo mówić półgłosem a należy oddać sprawiedliwość pracie peryodycznej, że ta ile starczy jej sił, karci wybrki sceny!

Jednak dziwna rzecz! Pomimo ostre nieraz a zasłużone wyrzuty przeciwko wybrkom tej nabyt do szkoły obyczajowej, scena wyraża uderza w jakęś brawadę. Gadacie wy sobie co chcecie — powiada sobie — a ja kpię sobie z was i na złość wam przedstawiać będę to co mnie się podoba. Naturalnie, nie za sobą dwie potęgi, od których nie ma apelaacyi; rząd, który daje wolną rękę do wszelkiego zgorzienia, oraz, niestety! publiczność, która wybrki jej okrywa oklaskami, byle tylko bawiły. I cóż ty w tym razie poczniesz, biedna praso peryodyczna?

Nigdy jednak scena nie korzystała tyle ze swych prerogatyw co w przedstawieniu „Czarnych diabłów“ (Wiktoryna Sardou*). Jest to skandaliczny specyfik sui generis (jeżeli chcecie, możecie ten zaimek sui, uczynić pochodnym od sus, rzecz sama nic na tem nie straci). Są bezczestniwa dla samych bezczestw, bezpretensjonalne, blażnistwa nagie, jak „Piękna Helena“ lub „Gavaud“ etc. — które gorszą bezpośrednio bez myśli ukrytej, są to jawnogrzesznicy. Ale taka sztuka jak „Czarne diabły“, to skrytogrzesznica; ona zdziera z siebie blażnistwa suknie i wykrada z dziedzin psychicznej jakiś szmat nakrapiany moralnością, przez co rości sobie prawo do miejsca przeznaczanego na wychowanie publiczne. Ta teza moralna ma tu być to, że brudy życia opłukują się rosą miłości.

Ale zobaczmy, jak autor dla zbudowania naszej publiczności za pośrednictwem sceny warszawskiej tezę swą przeprowadza. Niejak Gaston, bogaty młodzieniec, urodził się już z czarnymi diabłami w głowie, czyli ze złem skłonnościami w naturze, tak że aż dotąd całym zajęciem jego była tylko najbezczęniejsza rozpusta. Ale podobna mu się kobieta, młoda wdowa Joanna, która ściga wszędzie, bo ją pokochał nie na żart. Przy spotkaniu nie ukrywa nie przed nią, ale zarazem przysięga, że stałby się innym człowiekiem, gdyby ona oddała mu swą miłość. Wdowa

*) I u nas przed trzema laty grano raz „Czarnych diabłów“ oceniliśmy ich jak na zasługują i więcej na scenie się nie ukazyli. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

rozdrażnionym, że chciał się podać do dymisji w razie, gdyby pogrzeb odbył się w Saint Louis. Czy telegrafował do Paryża? Czy pochwalono tam jego postępowanie? Głęboko pokrętyła się tajemnica. Jeżeli na własną rękę postanowił, aby wójtacy oficerowie nie mieli przystępu do francuskiego kościoła, to działał bardzo absolutnie; jeżeli pochwalono to w Paryżu, rzecz ta miałaby większą doniosłość. Rząd włoski nie ma żadnych urzędowych wiadomości co do całej tej sprawy. Urzędowanie nie znane są włoskim rządowi szczegóły tego pogrzebu. Rząd włoski przecież ciężko został obrażony i tak prasa jak publiczność nie posiadają się z tego; urzędowanie przecież nie jeszcze nie poruszono w tej sprawie. W ostatniej chwili wymieniło francuskie poselstwo S. Marcel du Corso, jako miejsce pogrzebu. Dyplomacya nie ma więc najmniejszego powodu do zamiany jakichkolwiek not, ale wątpić nie należy, że wypadek ten będzie bardzo doniosłym dla tak zwanego moralnego dyplomacyi. Ministrowie mocarstw zagranicznych wyrażają się bardzo kategorycznie przeciw p. Corcelle. Wszyscy utrzymują, że p. Corcelle działał bez upoważnienia hr. Decazes i za wszystkich będzie musiał wziąć na się odpowiedzialność p. Corcelle.

Rządy ks. Broglie coraz bardziej niepodobają się w kraju. Ztąd też wiceprezes gabinetu, przekonany dobrze o tym, stara się wszelkimi sposobami zjednać sobie przynajmniej jakieś stronnictwo i uciekł się do środka straszenia publiczności. *Assemblée Nationale* otrzymała polecenie napisania w tym duchu artykułu, oto treść jego: „Wiadomości przychodzące z zagranicy i z różnych części kraju wystawiają położenie Francji pod względem demagogicznych agitacji jako bardzo groźne. Najwyższa rada międzynarodowa zasiadająca w Londynie postanowiła wywołać ruch w najbliższym czasie. Lubo plany międzynarodowe nieudawały się często, lubo brakło przywódców potrzebnej energii do przeprowadzenia zamierzonego celu, to przecież wszystkie rządy powinny mieć się na baczności. Rząd francuski rozwija w tym względzie jak największą czynność i w razie zamieszek w kraju nie będzie nieprzygotowanym. *Assemblée Nationale* dodaje przeto, że francuskie stronnictwo radykalne adoptowało plany międzynarodowe, a przyjęcie nowego prawa o merach ma dać powód do czynnego wystąpienia. Prasa zagraniczna, tak kończy *Assemblée Nationale*, wie o tych zamiarach, do nosi o nich i chwali je nawet. Pogrożki te i strachy nie wywrą prawdopodobnie wielkiego wrażenia w kraju, a stronnictwo republikańskie mające najwięcej stosunków z stronnictwem radykalnym wie najlepiej, co takowe zamierza i jakimi są jego cele. Tym sposobem nie dojdzie ks. Broglie do niczego i zgoutuje sobie jeszcze większą niepopularność.

Presse zapowiada, że w piątek przedłoży minister Izbie program swój do prawa o wyborach. Minister zażąda 25 lat wieku, opłaty podatków i 3 lata zamieszkania w pewnym miejscu.

Soir zastanawia się nad okólnikiem ministra oświecenia Fourton wystosowanym do rektorów różnych zakładów naukowych, w którym żąda od nich szczegółowego sprawozdania o stanie bibliotek, laboratoriów, zbiorów archeologicznych i t. p. zakładów naukowych, i wyraża zarazem nadzieję, że Zgromadzenie narodowe uchwali potrzebne fundusze na podniesienie szkół we Francji. Wyższe zakłady naukowe, powiada Soir — nie mają ani potrzebnego meteryału, ani dobrze płatnego personelu. Profesorowie fakultetów des lettres des sciences nie mają wcale słuchaczy i miano wszelkich używać środków, aby choć kilku sobie pozyskać. Naszym naukowym i literackim fakultetom nie dostaje uczniów — ubolewa Soir — nie łatwo będzie ich znaleźć, trzeba by bowiem uprzednio zmienić usposobienie ogółu i zwyciężyć największego wroga w tym względzie: lenistwo. Młodzież niemiecka klas wyższych daleko wyżej stoi od francuskiej, a angielska używa godnie swych wolnych godzin na inne zatrudnienia, aniżeli francuska. Napomnienia w tym względzie są najniżej skutecznymi. Chwycić się trzeba przedewszystkiem nowego regulaminu szkolnego, należy żądać od młodzieży szkolnej daleko więcej, aniżeli dotąd żądano, uciesić się trzeba do praw żądających całkowitego wykształcenia od tych, którzy sposobą się na stanowiska sędziów, urzędników administracji, dyplomatów i wojsk chcą zająć wyższe miejsca w społeczeństwie francuskiem. Dotąd zadawaliśmy się tylko powierzchownym wykształceniem nie prowadzącym do niczego.

Marszałkowa Bazaine otrzymała pozwolenie od rządu zamieszkania wraz z dziećmi i służbą w tym samym pawilonie forte w wyspy Małgorzaty, w którym osadzono eksmarszałka.

W dniu jutrzejszym zbiera się na nowo Zgromadzenie narodowe. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia stoi pomiędzy innemi projekt dodatkowej pożyczki 3,200,000 franków dla Alzacyków i Lotaryńczyków, którzy głosowali za Francją. Prócz tego projekt do prawa o merach, który wywoła żywą dyskusję bo jakżeś tu już donosił, i członkowie prawicy nie myślą za nim głosować.

Konferencya monetarna zbiera się w dniu jutrzejszym na pierwsze swé posiedzenie pod przewodnictwem p. Dumas byłego ministra handlu.

Przybył tu w dniu dzisiejszym ks. Napoleon, król hanowerski spodziewany jest na czas dłuższy. Przygotowano już dla mieszkania w Grand Hotel.

HISPANIA.

* **Madryt**, 7 stycznia. Ostatnie doniesienia z Madrytu potwierdzają, że zamach wyszedł od marszałka Serrano, a generał Pavia był tylko narzędziem byłego „rejentą” Hiszpanii. — Co się tyczy Castellara, to choć energiczny i nie dwuznaczny jego protest wyklucza wszelkie wątpliwości co do udziału tegoż, bądź pośredniego bądź bezpośredniego w zamachu stanu, to w każdym razie trudno zrozumieć, jak to się stać mogło, że Castellar nie nie wiedział o przygotowaniach, czynionych pod jego bokiem do rewolucyi wojskowych. Times, poświęcając dłuższy artykuł wypadkom madryckim, i podnosząc zasługi Castellara około dobra ojczyzny, choć ostatni nie dorósł trudnościom, wśród jakich zostaje Hiszpania, przychodzi do tego rezultatu, że „obalenie z pomocą wojska władzy parlamentarną w Madrycie, uważanem być musi za klęskę dla Hiszpanii.” Ten sam dziennik, pisząc o zamiarach Serrano, dodaje, że „stronnictwo alfonsystowskie mocno zostało dotkniętym i pogrzebionym wypadkami w Madrycie, mniema bowiem, że wysunęła mu się najlepsza sposobność proklamowania królem syna Izabeli.” Obawia się on, że wpływ radykalnych i starych republikanów uczyni niemożliwym wyniesienie don Alfonsa za pomocą nowych kortexów na tron hiszpański, nawet wtedy, gdyby Serrano — co zresztą bardzo jest wątpliwem — miał o choćby ciałowarupadły dynastyi swe usługi. Uzupelnienie gabinetu za pomocą żywiołów radykalnych, dobre w ogóle zrobiło wrażenie.

„Rząd dzięki temu liczyć może na znaczny sukces. Opór na prowincyi jest mniej znaczny, niż to w pierwszej zdawało się chwili. Wojska regularne poręczyły rządowi swą pomoc. Pavia jest dziś osobistością wielce popularną,” kończy Times.

Rząd wyda wkrótce dekret, zwolający nowe rezerwy, niezbędne częścią do pokonania Karlistów i pozostałości kartagienich, częścią do utrzymania porządku w większych miastach wschodnich i południowych prowincyi, których ludność sprzyja duszą i ciałem federalnej Rzeczypospolitej. I tak między innemi silnie panuje wzburzenie w Barcelonie, a to samo donoszą z Kadyksu, Sewilli, Walencji i innych znanych z niepokojnego umysłu miast.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem p. A. Lufzkiego tal. 3, zebrane w handlu togi; kwotę tę jednocześnie odesłaliśmy do kasy Towarz. Oświaty ludowej.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 9 stycznia. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Deputowany Benoist d'Azy urguje, dla czego projekt o nowych podatkach nie stoi dziś na porządku dziennym. Minister skarbu Magne oświadcza, że w skutek wczorajszego głosowania i dalszych ztąd wyników zająć może li w charakterze deputowanego brać udział w obradach. Na wniosek innego deputowanego odracza się następnie zgromadzenie do poniedziałku. W komisji dla ustaw konstytucyjnych ukończono dziś czytanie wniosków Batbiego i ustawę wyborczą.

Madryt, 9 stycznia. Słychać, że rząd zamysła mianować Rancasa posłem w Londynie, Rasconsa w Berlinie, Mazo w Wiedniu, Paxo w Brukseli a Fernan Nuneza lub Ulloę w Paryżu. W Waszyngtonie pozostać ma i nadal admirał Polo de Barnabe. Są to tylko domysły, urzędowe bowiem nominacje nie ukazały się dotąd w dzienniku oficjalnym.

Petersburg, 9 stycznia. W radzie państwa nastąpiło wczoraj ostateczne ułożenie budżetu na rok 1874. Dochody tym razem wynoszą o 3 mil. rubli więcej.

Haga, 9 stycznia. Według urzędowych wiadomości z Sintel z dnia 6 bm. nie stoczono od 26 p. m. żadnej potyczki. Przydzielony do wyprawy park artyleryi wyładował już i on to pierwszy otworzył ogień przeciw Kratonowi. Wysłana do Petir wyprawa powróciła do Aczyzu spalwyszy fort w Petir. Ze strony holenderskiej poległo 2 ludzi, ranionych zostało 90. Wiadomości: pochodzące z źródeł angielskich o chorobach, jakie trapić mają wojska holenderskie, nie potwierdzają się.

Wersal, 9 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zezwolono na kredyt w sumie 3,200,000 franków na wsparcie tych Alzaco-Lotaryńczyków, którzy zostali obywatelami francuskimi. Następnie roz. czytano obrady nad ustawą o nominacji merów. Wniosek deputowanego Franchien, aby rozprawy nad ustawą merowską odłożyć aż do ukończenia obrad o ustawie municypalnej przyjętym został 263 głosami przeciw 226.

Paryż, 9 stycznia. W czasie wczorajszego przyjęcia trzech nowo mianowanych kardynałów przez prezydenta Mac-Mahona przemawiali pałacy po odebraniu kapeluszy kardynalskich. Nuncyusz papieżki Chigi-Albani powiedział, że papież mianując go kardynałem nadal posłannictwu jego jakie sprawuje przy rządzie francuskim blask większy, i ścieśnił ów węzeł, jaki łączy Francją z Siołicą apostolską. Arcybiskup Regnier z Cambray oświadczył, że biskupi popierać będą, nie wychodząc nigdy z granic nakreślanych im duchowem ich powołaniem, które każe być im zdala od wszelkich czysto-politycznych spraw, utrwalenie moralnego porządku i nie przestaną pracować nad tem, aby ludność ostrzedz przed zgubnymi i burzącymi porządkiem społecznym teoriymi. „My biskupi, będąc wiernymi przykazaniom boskim, pozostaniemy z pełnym szacunkiem dla praw i przykazań obowiązku; ci co zechcą za naszym isć głosem, nie staną się nigdy niebezpiecznymi dla państwa a postrachem dla społeczeństwa. Pragnąc wytrwać wiernie w przykazaniach i oddając Bogu co jest boskiego, oddadzą biskupi cesarzowi co jest cesarskiego. W naszych sercach poświęcenie dla kościoła i poświęcenie dla ojczyzny, złączy się w jedną nierozdzielalną całość i znajdzie wyraz dosadny w naszych naukach, działaniach i mowach.” — Arcybiskup paryski powiedział, że godność wysoka nadana mu przez Stolicę apostolską jest dlań nieskończoną wartością, gdyż takowa jeszcze ściślej łączy go z losami papieża i więcej daje mu uczuć przykrości i prześladowania, jakie zmuszonemu jest znosić Ojciec św. stojący na straży wolności kościoła. Ambicja tegoż nie ma innego celu jak naśladować pierwszych biskupów rzymskich, którzy woleli raczej śmierć ponieść niżli sprzeciwić się przykazaniom boskim. Niepodobną jest rzeczą dziś, gdy kościół 18 wieków ma za sobą, wieków spędzonych dla dobra cywilizacyi i ludzkości, powstrzymać jego posłannictwa pokojowego.

Marszałek Mac-Mahon w odpowiedzi swéj oświadczył na przemówienie nuncyusza papieżkiego, iż dziękuję papieżowi za szacunek, jaki mu wyświadczył powierzając dokonanie inwestytury kardynalskiej, niemniej za szacunek, jaki dostał się duchowieństwu katolickiemu przez to, że z łona jego obdarzono dwóch najprzedniejszych prałatów Francji, purpurą kardynalską. „Papieżowi nie są tajemni nasze dla niego poddanie uczucia, nasz podziw dla cnót jego, nasze współczucie dla prób, jakie go nawiedzają. Współczucie jego w dniach naszych nieszczęść, zawsze było przy nas, modlitwy jego i dziś towarzyszą nam w dziele pokojowego podniesienia Francji, co wziął sobie za zadanie rząd mój.” Do obu prałatów francuskich odezwał się marszałek: „Z pomocą ćwiczeń w cnotach chrześcijańskich i wypełnienia obowiązków obywatelskich, niemniej przez to, że się wznieśli po nad walki i walkie polityczne, możebnym będzie duchowieństwu spełnić misję pokoju i zgody, do czego powołana je Opatrzność.”

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 10 stycznia. Agencya Havasa donosi, że gabinet ks. Broglie obstate przy dy-

misyi, prezydent Mac-Mahon atoli oświadczył, że dopiero po ponownem wotum Zgromadzenia narodowego przyjmie dymisy, gdyż z powodu małej liczby głosujących, ostatnie wotum nie przedstawiało rzeczywistej opinii kraju. Do tej chwili nie przedsięwzięto żadnego kroku do utworzenia gabinetu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 10 stycznia.

* **Teatr polski**. Dziś w teatrze miejskim: Bezintereowni, komedia p. Z. Sameckiego; jutro w teatrze letnim: przysłówie dramatyczne p. J. I. Kraszewskiego, odznaczające się nieporównanym humorem: Radziwiłł gościem; w poniedziałek zaś na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich po raz ostatni opera narodowa St. Moniuszki: Halka. Jak słyszysz, dokłada Dyrektor wszelkich starań, aby wykonanie tej opery pod każdym względem zadowolnić publiczność, ztąd też i chóry będą wzmocnione i do poloneza wystąpi cały personal towarzystwa i wreszcie na całą wystawę jak największa staranność będzie zwrócona. Spodziewać się zatem należy, że i sama opera jak zwykle dotąd i uświetlania Dyrektora co do jej starannego wystawienia a wreszcie i sam szlachetny cel, na jaki będzie dana, osiągną liczną publiczność.

* **W Towarzystwie Przemysłowem** we wtorek dnia 13 bm. będzie miał odczyt p. prof. Szafarkiewicz: O wystawie wiedeńskiej.

* **P. Józef Chociszewski** uwolniony został dnia wczorajszego z więzienia tutejszego sądu powiatowego.

* **Dziś wybory posłów do parlamentu niemieckiego**. W naszym mieście odbywały się takowe przy dość licznym udziale do głosowania uprawnionych.

* **Lokalna inspekcya szkolna** nad szkołą miejską bezwykonanową na Chwałiszewie, która do N. R. stała pod kierunkiem przeniesionego ztąd do seminarium nauczycielskiego w Keyni rektora Samietz, powierzona została rektorowi Hecht, tak że p. Hecht jest obecnie lokalnym inspektorem nad szkołą bezwykonanową przy Wrocławskiej ulicy, której jest dyrektorem, i nad obu szkołami przy ulicy W. Świętej i na Chwałiszewie. — Nowo mianowani rektorowie dla trzech szkół miejskich elementarnych dopiero na Wielkanoc rb. rozpoczną swe urzędowanie.

* **Pewien kupiec tutejszy** posłał ucznia swego na pocztę dla odebrania trzech paczek, których urzędnik pocztowy wydał jednak nie chciał bez równoczesnego zapłacenia portum. Uczeń udał się przeto do chlebobdawy swego po pieniądze, zostawił jednak koperty od paczek urzędnikowi oweemu. Gdy po jakimś czasie wrócił z pieniędzmi dla zapłacenia portum, oświadczone mu, że paczki już odebrano i portum zapłacone zostało. Prawdopodobnie podsłuszal oszust jakiś pierwszą rozmowę ucznia z urzędnikiem pocztowym i zaraz z nią skorzystał. W paczkach znajdowały się towary lokcyjne.

* **Uwięzioną została służąca**, która w braku innego pomieszczenia nocowała u przyjaciółki a następnego rana oddała, się, zabrawszy jej rozmaite ubiory.

* **Kradzieże**. Z zamkniętej stajni gruntu pewnego na Sw. Wojciechu ukradziono 4 tustę gęsi, na Matych Garbarach 2 beczki węgla a z niezamkniętej sieni domu przy Wrocławskiej ulicy czarna koźlica.

* **W piątek dnia 9 stycznia** ks. Arcybiskup przewodniczył walecznemu zebraniu Towarzystwa św. Miłosierdzia w domu św. Józefa, odprawivszy poprzednio mszę świętą w miejscowej kaplicy. Obecni byli ksks. prałat Koźmian, kanonik Maryański, regens Likowski i kapelan Meszcyński. Z widocznym zadowoleniem słuchał ks. Arcybiskup sprawozdania z czynności Pań Miłosierdzia w ubiegłym roku, które ks. prob. Pędziński jako Dyrektor Towarzystwa odczytał a sprawozdanie kasyerki, które poniżej podajemy, okazuje, że rok miniony był pomyślniejszy od poprzedzającego, gdyż dochody wydatkom dorównywały. Ks. Arcybiskup jak zawsze okazał Paniom Miłosierdzia nader wielką łaskawość i życzliwość, rozbiierając wszystkie trudności, jakich się Panie w rozpoczynającym roku obawiały, podając zarazem środki, jak potrzebne zaradzić, i zachęcając je, aby zapatrywały się na piękny przykład, który nam pismo święte podaje, i nie tylko nie lekają się prosić o jalmuznę dla ubogich, ale nawet naprzykrzały się słowianą prośbą a wytrwałości ich pożądaną skuteczną odnoś. Poważając ks. Arcybiskupa napelniały serca zebranych Pań szczerą wdzięcznością i otuchą do dalszej pracy na raz podjętą drodze. — Ponieważ zabawy ludne nie są dziś dla społeczeństwa naszego na czasie, postanowiono przeto urządzić dwa koncerty amatorskie, a gdyby dochoch z nich okazał się niedostatecznym, udać się później wprost z prośbą do zwykłych dobrodziejów naszych, aby n s datkiem wspomogli i zakładowi naszemu upadło nie pozwolili. Ks. regens Likowski na prośbę Pań przyrzekł mieć kilka odczytów z historyi kościelnej na korzyść ubogich a pań hrabina Działynska są swoją na ten cel ofiarowała. O tych odczytach jeszcze szczegółowo ogłoszenie podamy. — W roku tym kończy się trzyletnie urzędowanie pań Prezydentki, Wiceprezydentki i Kasyerki, było przeto potrzeba podług ustaw nowy wybór uczynić, lecz zebrane Panie jednomyślnie prosiły dotychczasowy Zarząd o dalsze na lat trzy sprawowanie urzędu. — W końcu ks. Arcybiskup udzielił Towarzystwu arcybiskupiego błogosławieństwa i rozszedł się wszystkie Panie pokrzepione na duchu i do nowych dzieł miłosierdzia zachęcione.

Dochody Tow. Pań Miłosierdzia na r. 1873. Pań Miłosierdzia złożyły 405 tal. 6 sbr. — fen. Procent od legatu s. p. pań Kościel- 50 „ „ „ „ skiej (jedna rata zaległa). Procent od legatu s. p. pań Skórze- 18 „ „ „ „ wskiej Procent od legatu s. p. pań Myciel- 12 „ „ „ „ skiej Procent od legatu s. p. pań Malino- 5 „ „ „ „ wskiej Proc. od depozytowanych pieniędzy 12 „ 6 „ 9 „ Składki roczne pobierane w mieście 630 „ „ „ „ Kwota zbierana u drzwi kościelnych 59 „ 25 „ „ Dopłacono do loteryi z r. 72 35 „ „ „ Z balów podeszaws karnawału 725 „ 15 „ „ Z koncertu amatorskiego 306 „ 10 „ „ Z podwieczorku w ogrodzie Cegielskich 135 „ „ „ „ Z loteryi na 2 poszewki haftowane 40 „ „ „ „ Dochód ze szwalni wynosił 106 „ „ „ „ Z loteryi fantowej 736 „ 15 „ „ „ Nadzwyczajnych ofiar złożono 274 „ 10 „ „ „ Razem 3550 tal. 28 sbr. 9 fen.

Wydatki wynosiły: Procent i podatki z domu świętego Józefa 283 tal. — sbr. — fen. Utrzym. siostr 480 „ „ „ „ Opal 100 „ „ „ „ Na usługi 40 „ „ „ „ Dom św. Józefa 903 tal. — sbr. — fen. Procent od kapitału na budowę szpitalu 180 tal. — sbr. — fen. Utrzymanie roczne 22 „ „ „ „ chorych 773 „ 25 „ „ „ Szpital w domu świętego Józefa 953 tal. 25 sbr. — fen. Dziewczynkom w szwalni wyplacono i na usługę do ochrony 78 tal. 20 sbr. — fen. Dla ubogich w mieście wspieranych zakupiono żywności za 898 tal. 3 sbr. — fen. Komorne stale opłacano 53 „ „ „ „ Utrzymanie 7ga dzieci 118 „ 15 „ „ „ na posługę przy chorych 19 „ „ „ „ Na lekarstwa 15 „ 12 „ 6 „ Na odzież kupioną 29 „ 20 „ „ „ Pieniądzy rozdano 439 „ „ „ „ Na ubogich chorych w mieście wspieranych 1572 tal. 20 sbr. 6 fen. Wydano razem w roku 1873 3508 „ 5 „ 6 „

Pozostało przeto 42 tal. 23 sbr. 3 fen. Z r. 1872 zostało w kasie deficytu 516 tal. 9 sbr. Na poczet tego oddano 16 tal. 3 sbr., pozostaje przeto jeszcze 300 tal. niedoboru a gotowych pieniędzy 26 tal. 14 sbr. 6 fen.

* **Donoszą nam z Orchowa**: W Orchowie cholera srożęca się przez sześć tygodni zupełnie ustala. Z 80 osób na nią zapadłych, umarło 26. Dalszemu nie szczeniu się i większej liczbie śmiertelności, mamy do zawdzięczenia i podziękowan a ks. proboszczowi Sieg, który bezprzykładnie i niewy-

czepniętém poświęceniem dniem i nocą niósł nieszczęśliwym ratunek i pociechę; również dwóm siostrzom miłosierdzia Ochronki Trzemesznej, które gorliwie nieustraszenie wszystkich chorych pielęgnowały, zostawiając po sobie ucznia wdzięczności niejednej rodziny. Także p. Graeve dziedzicowi Orchowa, który rozkazał dla chorych nie nieszczęśliwie i zaopatrywać tychże we wszelkie potrzeby.

* **Ks. proboszcz Bujna** z Sobótki zaczął z dniem 4 mb. odsiadywać w więzieniu plebszowski karę trzechmiesięczną, jaką za tłumaczenie pism Bolandera skazany został.

* **Najwyższy trybunał** w Berlinie orzekł we względzie oznaczenia wartości nadzwyczajnej przy wywłaszczaniu gruntów co następuje:

Wartość nadzwyczajną gruntu wyciętego z większego obszaru na cele kolejowe stanowi okoliczność, jeżeli grunt ten ułatwiał uprawę całego obszerniejszego gruntu, do którego należał, i jeżeli następnie przez pozostałe w skutek wywłaszczenia gruntu trudności cały w tej mierze obszar gruntów cierpi.

* **Dnia 5 mb.** w południe spaliła się w Nowym Silecu pod Jutrosinem stodoła na posiadłości gospodarza J. Wrobleńskiego ze wszystkimi zapasami zniwmi jako też chlewy. Dom mieszkalny uratowano. Ogień prawdopodobnie przyczyniła się do tego podłożyno.

* **Wczoraj o 2 godzinie** po południu doprowadzili grono krewnych i przyjaciół zwłoki sp. Ludwika Rogalińskiego z św. Marcina, gdzie zmarła mieszkała, przez bramę bellińską do centralnego dworca, ztąd ją powieziono dalej do milijnego grobu w Golejewku. Kondukt żałobny w asyście licznych duchowieństwa prowadził proboszcz św. Marciniński ks. Pędziński.

* **Rada nadzorcza chelmińskiego Towarzystwa kredy-** towego postanowiła dnia 5 mb. otworzyć konkurs, ponieważ w kasie jego okazał się niedobór. Likwidatorowie tedy Towarzystwa zameldowali dnia następnego u tamtejszego sądu powiatowego konkurs.

* **Towarzystwo dramatyczne** p. Trapszy, przebywające w Kaliszu, około 15 mb. opuszcza Kalisz i udaje się do Piotrkowa a następnie do Łomży.

* **W magistracie** m. Warszawy w dniu 7 stycznia rb. rozpoczęła się wystawa posagu k. Baudouina, wykonanego przez p. Kucharskiego.

* **Pan Franciszek Krzysztofowicz**, właściciel Trybunalskiej w Galicyi, wydając w Wiedniu zeszytami w języku niemieckim studium filozoficzne p. n. „Ein Blick in die Gegenwart als Studium unserer Zeit.“ Już 3 zeszyty opuściły prasę; dzienniki wiedeńskie oceniają bardzo przychylnie tę pracę naszego redaktora. W pierwszym zeszyście uderza autor bardzo trafnie i wynownie na „szwindel“ wiedeński.

* **Nowy obraz Matejki** „Naciek Borkowie“ przed stawiający epizod z czasów Kazimierza Wielkiego, jak donoszą dzienniki krakowskie, przybył w ostatnich dniach wystawie krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych w pałacu biskupim.

* **Sakuntala**, staro-indyjski dramat kalidasy, znany czytelnikom naszym zapewne bodaj w utępiach z „Literatury starożytności“ Szujskiego, w tych dniach ma być przedstawiony na scenie teatru Łabowego w Wiedniu. Opracowania scenicznego dokonał p. Wolgown, główną rolę odegra panna Frank.

* **Znany astronom** p. G. Bogusławski syn dyrektora obserwatorium wrocławskiego obejmuje od nowego roku redakcyę „Wiadomości hydrograficznych“ przy administracyi carskiej. Uniwersytet greifswaldki nadał mu niedawno za zasługi położone na polu badań astronomicznych w ogóle w zakresie badań natury gwiazd spadających w szczególności dyplom honoris causa na doktora filozofii i magistra sztuk wyzwozonych.

* **Ludwika z hr. Potockich hr. Dzieduszycka**, matrona wielkich cnót obywatelskich, umarła we Lwowie dnia 2 mb. przeżywszy lat 87.

* **W Aschaffenburgu** przyaresztowano dnia 29 zm. dyrektora fabryki Filipa Desauera; dawniej był on prezydentem rozmaitych banków i Towarzystw akcyjnych.

* **W Paryżu** umarł w tych dniach słynny organista Michał Mathy, przeżywszy lat 95.

* **Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych** w Kongresowie stosownie do uchwały swéj z dnia 27 kwietnia i 5 maja rz. w trzech konkursach, ogłoszonych w pismach publicznych, malarskim na temat: „Obraz olejny, przedstawiający św. Jadwigę jedyną Henryka Brodatego z Konradem Mazowieckim“ rzeźbiarskim na temat: „Grupa wyobrażająca Uliasa w chwili, gdy przez psa wiewnego poznany zostaje“ i architektonicznym: „Projekt kościoła parafialnego na tysiąc osób z przynależnymi doń budowlami“ — wraz z zaproszonymi znawcami sztuki na posiedzenie swém w dniu 31 grudnia rz. odbytém, ocenivszy prace, złożone w oznaczonym terminie na konkurs malarski i architektoniczny, większością głosów przynależącej nagrody: za obraz olejny na pomienionym temacie nagrodę pierwszą w kwocie rs. 250 p. Głębokościem Adryanowi, nagrodę zaś drugą w kwocie rs. 121 p. Sypulskiewiczowi Feliksowi; za projekt architektoniczny nagrodę pierwszą w kwocie rs. 150 p. Schimelfengowi Adolfowi, drugą zaś w kwocie rs. 75 p. Muklanowiczowi Bronisławowi. Na konkurs rzeźbiarski żadnej nie złożono pracy.

* **Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 11 stycznia Hygina pap.; w kalendarzu słowiańskim Krzesimira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9, zachód o godzinie 4 minut 8.

Dnia 11 stycznia 1386 Jagiello obrany przez stany królem polskim. — 1501 zawarte i potwierdzone przyznanie z Turkami. — 1562 śmierć prymasa Jana Porebskiego. — 1655 znieśnienie zbuntowanych kozaków pod Ochmatowem. — 1698 August II przybywa do Warszawy.

Pojutrze w poniedziałek dnia 12 stycznia Honoraty panny; w kalendarzu słowiańskim Czesław.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 8, zachód o godzinie 4 minut 10.

Dnia 12 stycznia 1280 śmierć Zawiszy, biskupa krakowskiego. — 1329 śmierć Jana Rudlickiego, biskupa krakowskiego. — 1441 hold kcia Oświecimskiego i Zatorskiego. — 1815 Anglia przemawia za Polską do dworów północnych. — 1831 Moskale wkraczają w granice Kongresówki.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.				Odjeżdżające poczt.			
Z		Do		Z		Do	
Wrześni	3:55 rano	Skwierzyn	6:45 rano				
Grodzka	4:00	Pleszewa	7:00				
Krotoszyna	4:50	Wągrowca	7:20				
Obornik	8:30	Kurówka	8:30				
Ostrowa	8:50	Stęszewa	5:30 pop.				
Stęszewa	8:10	Obornik	6:00 wiec.				
Kurówka	6:55 po	Krotoszyna	8:10 czor.				
Wągrowca	6:15 po	Ostrowa	9:00				
Pleszewa	8:15 wiec.	Wągrowca	11:30				
Skwierzyn	8:20 czor.	Wrześni	11:45				

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

kolei żelaznych.

Kolej Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa.

Odchodzi.

Poc. mies. o godz. 7 m. 29 z rana Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana
 Poc. osob. o godz. 10 m. 14 p. poł. Poc. mies. o godz. 11 m. 30 z rana
 Poc. mies. o godz. 3 m. 24 p. p. *) Poc. osob. o godz. 4 m. 15 p. poł.
 Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecz. Poc. mies. o godz. 8 m. — wiecz.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.

Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
 Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 7 m. 43 Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 49
 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4
 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 52 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 16

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.

Odchodzi.

Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39 Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26
 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 41 Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 14
 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 39 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 44
 Poc. osob. 1-3 kl. wiec. g. 10 m. 47 Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 39

Kolej Marchijsko - Poznańska.

Przybywa.

Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. —
 Poc. posp. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 9 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39
 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 30 Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 49
 Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 8 m. 52 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 16